Nro 188.

WARSZAWA.
Piątek d. 15 Lipca 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

OBYWATELE WARSZAWY!

Rząd Narodowy uwiadomionym został, iż nieprzyjaciel zgromadziwszy siły swoje, pod Płockiem, zamyśla o przejściu Wisły. Tym zuchwałym krokiem, chce uprzedzić przyjazne wdanie się za nami mocarstw europejskich. Uderzy zapewne na Warszawę niebacząc, że tu Wisła a w Litwie wzmagające się powstanie, przerwać mu mogą wszelkie dostawy i posiłki. BÓG zapewne tak przeznacza, że święta wojna niepodległości, rozpoczęta na ulicach Warszawy, zakończy się tryumfem pod jéj murami — Obywatele! nie darmo patrzyliście na pola Grochowskie, w sławnych dniach dla oręża polskiego; nie szańce tam Pragi, lecz piersi polskie odparły ogromne, świeże i niezwyciężone jeszcze, zastępy. Wróg od stolicy raz odparty, ścigany, sam siebie niepewny, zachodzi z drugiéj jéj strony. Niech przybywa na zgubę swoją; znajdzie tu też same wojska, znajdzie cały kraj do koła w Pospolitém Ruszeniu śpieszący na obronę stolicy. W ulicach, w domach znajdzie grożące mu twierdze a w nich szeregi obywatelskie nieulękłe. Paryż i Bruxella nieprzygotowane, były niezdobytemi. Warszawa już dawno gotowa; gotowa przenieść ostatnie klęski, trudy, niedostatek, głód nawet nad niewolą; stanie do walki, która nam wróży zwycięztwo i chwalebny koniec krwawéj wojny. Lecz być może, iż nieprzyjaciel unikając wstępnego boju, głodem zechce kusić się o wzięcie stolicy. Przewidując ten przypadek, Rząd Narodowy wzywa was Obywatele, ażebyście zaopatrzywszy się w potrzebną ilość żywności, zniweczyli na nowo tyle razy już zawiedzione nadzieje nieprzyjaciół. Niechaj wróg nasz znajdzie w każdéj chwili, w każdem zdarzeniu silny opór dumnym jego zamiarom. Niech dzieło odrodzenia się naszego, równą wytrwałością jak i męztwem uwieńczone zostanie. — Warszawa, dnia 13 Lipca 1831 r. — Prezes rządu (podpisano) X. A. *Czar-toryski*. — Radca Sekretarz Jeneralny rządu, (podp.) *Plichta*.

— *Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi.* Zakomunikowany sobie dekret Króla Imci Pruskiego z d. 15 Czerwca r. b. tyczący się środków ostrożności przeciwko cholerze w treści następującéj:

§. 1. Wszyscy którzy rozciągnięty kordon zdrowia innemi drogami jak przez kwarantanny będą usiłowali przejść lub téż przejdą i na zawołanie lub pogróżkę straży i patrolów, nieodstąpią natychmiast od zamiaru swego, narażą się oprócz kary przepisanéj szkodzącym krajowi, na użycie broni i mogą bydź bez wszelkiego względu na miejscu zastrzelonemi.

§. 2. Kto podejściem straży i patrolów lub też uchyleniem się od kwarantanny kordon i linią granicę zamykającą przejdzie, będzie jako szkodzący krajowi uważany i kilkoletniem więzieniem w twierdzy lub w domu poprawy karanym, która to kara w miarę niebezpieczeństwa z tąd wypływającego, aż do 10ciu lat więzienia może bydź powiększoną, a w przypadku istotnéj szkody z podobnego nadużycia wynikającéj, ma bydź i kara śmierci przeciw wykraczającemu wymierzoną (powszechne prawo ziemskie tom. II tyt. 20 §§ 691, 780, 1495).

§. 3. Podobnym karom ulegają i ci którzy mimo zakazu oddalają się z kwarantanny lub téż z miejsc i domów zamkniętych.

§. 4. Wszelki udział w występkach w §§ od I do 3 wymienionych, do czego należy i przyjmowanie cudzoziemców niewylegitymowanych, towarów i rzeczy, tudzież dostarczenie fur do przewożenia onych, a nakoniec i zamilczenie o podobnych występkach, pociąga również za sobą w miarę występku i winy wykraczającego karę więzienia w twierdzy lub domu poprawy od roku do kilku lat (para. 64 powszechnego prawa ziemskiego).

§. 5. Szczególniéj mają oberżyści i utrzymujący szynkownie, jako też przyjmujący na noclegi u których podobne osoby przekradające się lub rzeczy przebywały, oprócz kary policyjnéj i karze przepisanéj na szkodzących krajowi (§ 12) ulegać, a nadto tracą na zawsze prawo trudnienia się przemysłem swoim.

§. 6. Utrzymanie stosunków z miejscami i okolicami zarażonemi, lub zamkniętemi, ulega również karze kryminalnéj na szkodzących krajowi przepisanéj (§ 2.)

§. 7. Wszyscy którzy w przypadku zaprowadzenia Komisyj miejscowych o chorobach ważnych pokazujących się

lub o nagłych śmierciach natychmiast donosić lub też zmarłych bez pozwolenia lekarza pogrzebywać będą, ulegną karze więzienia przeciwko nim wymierzyć się mającéj, to jest: od 2ch miesięcy do 2ch lat w domu poprawy lub w twierdzy.

§. 8. Podobnéj karze i ci mają ulegać, którzy usuwać się będą od niesienia pomocy miejscowéj ku wykonaniu środków policyjnych potrzebnéj.

§. 9. Lekarze znajdujący się w przypadku §fem 8 oznaczonym, tracą nadto prawo praktykowania w naszém Państwie.

§. 10. Przeciwko tym którzy z kwarantanny, zamkniętych domów, szpitalów i t. d. rzeczy kraść będą, ma bydź obok kary przepisanéj na kradzieże popełnione w obciążających przypadkach największa kara co do szkodzących krajowi wymierzoną, a skoro skradzione rzeczy, wzniecą zarazę lub przyczynią się do rozszerzenia onéj natenczas ma bydź występny na karę śmierci skazanym.

§. 11. Uchybienia w służbie osób wojskowych, które będą użyte do odwrócenia cholery lub w celu zapobieżenia szerzeniu się onéj, bez względu na to, czy należą do wojska stałego lub też do landweru, mają bydź jako popełnione w czasie wojny uważane, z którego to powodu zwłaszcza straże wykraczające przeciwko swoim obowiązkom i udzielanym im instrukcyom szczegółowym mają ulegać karze § 14 art. wojennych przepisanéj od 6ciu miesięcy do dwóch lat więzienia w twierdzy, a te które ułatwiają wkradanie się lub uchodzenie osób podejrzanych, lub też przenoszenie towarów i rzeczy, ulegną karze kilkoletniego więzienia w twierdzy § 25 art. wojennych zagrożonéj, która nawet i do kary śmierci obostrzoną bydź może. Większa lub największa kara w tenczas powinna bydź wymierzoną, skoro uchybienia wojskowych w służbie przeciwko rozporządzeniom policyjnym, pociągną za sobą wzniecenie lub szerzenie się cholery.

§. 12. I przeciwko posterunkom i strażom składającym się z osób cywilnych, ma bydź kara ta wymierzoną, i dla tego muszą bydź podobne posterunki i straże z rozporządzeniami policyjnemi obeznane, do zachowania których, nie tylko wojsko lecz i posterunki z obywateli składające się są obowiązane, a nadto należy je z treścią §. 11 powołanych artykułów wojennych za pomocą szczegółowych instrukcyi dokładnie oswoić.

§. 13. Uchybienia w służbie urzędników cywilnych umieszczonych przy Komisyach miejscowych, kwarantannach i t. d. jako też przy władzach policyjnych miejscowych, do kategoryi któréj należy i pobłażanie lub udział w występkach od § § 1 aż do włącznie 6 wymienionych, będą podług powszechnych prawideł prawa kryminalnego oceniane, w każdym jednak razie ma bydź wyrok do najwyższego stopnia kary zastósowanym, która w miarę okoliczności i niebezpieczeństwa z uchybienia obowiązków wypływającego, może bydź do więzienia dożywotniego, a nawet i kary śmierci rozciągniętą.

§. 14. Osoby w §§ 11 i 12 wymienione, ulegają postępowaniu sądów wojennych.

Śledztwo i ukaranie wszelkich innych w niniejszém prawie wymienionych występków, zostawia się zaś właściwym sądom cywilnym, stósownie do przepisów ordynacyi kryminalnéj i mają bydź obwinieni skoro tego potrzeba wymagać będzie, przed rozpoczęciem śledztwa do kwarantanny odesłani.

§. 15. Śledztwo ma bydź we wszystkich przypadkach sumarycznie ile możności prowadzoném, a to jak najspieszniéj bez przerwy i dopiero przy ukończeniu śledztwa wolno obrońcy podać obronę swoją do protokółu gdyż wyrok powinien bydź najdaléj w ciągu 3ch dni wygotowanym.

§. 16. W przypadku potrzeby postarania się o potwierdzenie przed ogłoszeniem wyroków, mają bydź przepisy prawne w téj mierze istniejące zachowane.

§. 17. Po ogłoszeniu wyroku mają bydź obwinieni na karę więzienia w domu poprawy lub w twierdzy skazani, skoro nie są w stanie utrzymać się swoim kosztem w areszcie, natychmiast i bez względu na użycie środków prawnych, do wycierpienia zasądzonej kary odesłani i tylko wykonanie zasądzonéj kary cielesnéj ma bydź aż do chwili w któréj wyrok stanie się prawomocym wstrzymanem.

K. R. Spraw Wewnętrznych i Policyi podaje do powszechnéj wiadomości, dla zastósowania się w razie potrzeby. — w Warszawie dnia 11 Lipca 1831 r.

Minister Prezydujący, (podp.) *Gliszczyński.*
Sekretarz Jeneralny, (podp.) Aug. *Karski.*

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Z woli Naczelnego Wodza, mam zaszczyt uwiadomić Rząd Narodowy, iż oddziały nasze zająwszy Maków i Pułtusk, zabrały tam po nieprzyjacielu dość znaczne zapasy żywności, a w ostatniem tém mieście pojazdy, należące do Feldmarszałka Paszkiewicza i 10,066 zł. gr. 5. gotowemi pieniędzmi. W téj okolicy ujęto kilku oficerów i kilkudziesiąt żołnierzy nieprzyjacielskich. Pod Drobinem patrol 2 pułku krakusów napędził oddział nieprzyjacielski, na oddział 2 pułku ułanów, przy czém bez żadnej straty z naszéj strony, wzięto do niewoli piętnastu kozaków.

Szef Sztabu głównego Jenerał dywizyi,
(podpisano) Tomasz *Łubieński*
w kwaterze głównéj w Modlinie dnia 13 Lipca 1831 r.

— Strzelcy sandomierscy, przyprowadzili do Warszawy około 100 dragonów nieprzyjacielskich zabranych pod Bełżycami.

— Gazeta Rządowa Pruska, od chwili objęcia dowództwa przez Paszkiewicza, nie umieszcza owych dawniéj tak częstych listów z obozu Rosyjskiego. Bydź może że wpływ Niemców do głównéj kwatery, zupełnie ustał.

— Gazeta Hamburgska zawiera doniesienie z Paryża datowane dnia 29 Czerwca z którego się dowiadujemy, iż owo skuteczne popieranie sprawy polskiéj przez gabinet francuzki, o którém ministeryalne paryzkie dzienniki z d. 28 z taką pompą mówiły, ma polegać jedynie na odwołaniu detronizacyi dobroczynnego Mikołaja.

— Gazeta Augsburgska z d. 4 b. m. mieści artykuł nadesłany, którego autor donosi o wielkiém wrażeniu, jakie sprawia w Petersburgu uzbrajanie floty Angielskiéj. Wystawia daléj korzyści handlowe, które Anglii zachowanie

przyjaznych stosunków z Rosyą przynieść może. Uwielbia wspaniałomyślność i ojcowstwo Mikołaja, okazując jego gotowość do przyjęcia nas w swoje (zabójcze) objęcie. Ostrzega że wszelkie pośrednictwo najmniéj sprawie Polski pomódz może. Dodaje nakoniec że słychać, iż dwór petersburgski zażądał od gabinetu angielskiego tłómaczenia względem tak często powtarzanego w dziennikach uzbrajania floty.

— Poseł Rudolf Wieszczycki, Dowódca Pospolitego Ruszenia w województwie Mazowieckiem po lewym brzegu Wisły, doniósł Rządowi, iż w powierzonéj mu przestrzeni Pospolite Ruszenie już jest uorganizowane. Obywatele i lud wiejski z zapałem wzięli się do oręża, tylko starce, kobiety, dzieci i chorowici pozostali przy domowych strzechach. Broni palnéj więcéj się znalazło niż się spodziewano, tak np. gdy Major Schendel, Dowódca powiatu Sochaczewskiego, pospieszył w 1000 ludzi z komendy swojéj naprzeciw Wyszogrodowi, gdzie się dnia 10 b. m. był nieprzyjaciel pokazał, większa połowa tych 1000 mieszkańców miała broń palną, a reszta kosy, piki i siekiery. — Pospolite Ruszenie tego województwa ma także swoję artyleryą, 33 armaty, 2 granatniki i 2 moździerze.

Jaki duch, jaki zapał ożywia tych zacnych braci, dowodzą adresa przesłane z tego powodu do Rządu Narodowego przez mieszkańców obwodu Gostyńskiego i ziemi Łęczyckiéj.

W Łęczycy, nawet starozakonni podali do Posła Wieszczyckiego oświadczenie gotowości swojéj do walczenia obok chrześcian za wspólną wolność. Tamtejsze Towarzystwo Patryotyczne nie mało się przyczyniło do ożywienia Pospolitego ruszenia. Warto jest, aby się w téj ważnéj chwili zawiązały po wszystkich miastach znaczniejszych podobne towarzystwa, celem radzenia o najskuteczniejszych środkach obrony, właściwych każdéj w szczególności przestrzeni, o najlepszych sposobach szkodzenia nieprzyjacielowi, w razie zajęcia przez niego kraju, oraz o sposobach tajemnych komunikacyj jednych miejsc z drugiemi, dla wzajemnego znoszenia się względem siły nieprzyjaciela i przedsiębrania na niego napadów. (Dz. Pow.)

— W Poniedziałek zeszły, wielu z przechodzących pytało i nie jeden odchodził zdziwiony widząc wozy wojskowe przewożące ruchomości prywatne i żołnierzy stękających pod ciężarem dostatków i złorzeczących na całodzienne trudy. Dowiadujemy się z Kuryera Polskiego, że to były ruchomości zamożnéj JW. Pani Sędziny która niechce z kapitałów swoich ogołacać ojczyzny, ale raczéj woli ponocy jéj wzywać. Lecz cóż może bydź powodem że P. Sędzinę przewożą konie skarbowe i żołnierz obrońca swobód ojczystych? wtenczas kiedy Gwardya Narodowa w nieustannéj służbie wyręcza wojsko, kiedy żołnierz wypoczynku lub musztry potrzebuje, kiedy ostatniego konia inny oddaje do posług tak bardzo potrzebnych; takie zgorszenie publiczne pobłażaném bydź nie powinno. Na bogatą Panią nie mamy sposobu pobudzenia w niéj innych uczuć, ale spodziewać się mamy prawo, że władza przełożona pod ścisłą odpowiedzialność pociągnie nadużywającego własności narodu.

Gward. Narod.

— Ciekawi jesteśmy jak też przyjmie pewien oficyalista celny w Galicyi podziękowanie P. Kołbuskiego Podporucznika z korpusu Dwernickiego w kilku pismach ogłoszone za przepuszczenie go przez granicę. Zdaniem naszém nie należało jeszcze teraz panu Kołbuskiemu swojéj wdzięczności oświadczać. Poczciwy patryota został skompromitowanym. Życzymy szczerze, aby przynajmniéj inni uczestnicy czynów wojennych bohatera z pod Stoczka, którzy powrót do ojczyzny mieli sobie przez braci Galicyjskich ułatwionym, sprawiedliwe objawienie wdzięczności swojéj w ten sposób, na późniéj odłożyli.

— (Nad.) — *Veritas odium parit.* — Jako człowiek boleję nad tém, że muszę dać przykrą odpowiedź napastnikowi, lecz jako członek towarzystwa ludzkiego wini
nem bydź bezwzględnym tam, gdzie idzie o czystość życia. Pan P. Pr. był wezwany w dniu 30 Maja r. b. przez Gazetę Warszawską No 143, ażeby wprzeciągu 14 dni wyjawił: «Który to kupiec zamożniejszy handlu winnego wziął w przekupstwie 30 talarów od starozakonnego i ażeby to twierdzenie uzasadniwszy dowodami podał do Gazety Warszawskiéj i podpisem swym stwierdził, z zagrożeniem że wprzeciwnym razie, odmówię mu publicznie zaszczytnego imienia prawego Polaka.»

Mineło już nie 14 dni lecz tygodni pięć, a pan P. Pr. niepoparł tak zwanych swych czystych zamiarów, odmawiam mu więc *publicznie* godności noszenia zaszczytnego imienia Polaka i radzę aby swój talent tajnych denuncyacyj, do nieprzyjacielskiego wraz z sobą przeniósł obozu. Wyrzeczenie to ściąga się tylko do mojéj osoby.

w Wieluniu dnia 1 Lipca 1831 r.

Jan *Kozłowski.*

Pogłoski dzienne.

— Cesarz Austryacki umarł.

— Korpus Jenerała Giełguda, w połowie spieszy ku Kurlandyi, a reszta ma się połączyć z innemi oddziałami wojsk polskich i powstańców i powtórnie zbliżyć się do Wilna.

— Rząd Narodowy ma wydać postanowienie, iż każdy z jeńców Rosyjskich, któryby się pokazał o dwie mile od granicy, i przestąpił tym sposobem wskazany mu obręb, natychmiast rozstrzelanym będzie.

— Anglia miała uznać dnia 30 z. m. niepodległość naszą. Wskutku tego Król Pruski miał kazać sprzedać przez publiczną licytacyą wszelkie transporta żywności dla Moskali. (Nie mogąc jeszcze zaręczyć za pewność tych wiadomości, umieszczamy je jako *pogłoski.*)

— O korpusie Rydygiera może będziemy mogli niedługo donieść czytelnikom starém przysłowiem naszém: *co ma wisieć, to nie utonie.*

— Wczoraj była bitwa pod Bodzanowem z korzyścią dla naszego oręża.

— W Berlinie miał się lud zebrać pod oknami królewskiemi, a wskazując na ranionych żołnierzy którzy byli w pomoc wrogom naszym wysłani, krzyczał: *Precz z Moskalami!*

— Powszechna panuje niechęć w wojsku nieprzyjacielskiem; tak dalece że już kozactwo na naszę stronę przechodzi.

Wymiana biletów kasowych i bankowych.

Umieszczone w niektórych pismach publicznych artykuły o wymianie biletów bankowych i kasowych, miano wicie w Gazecie Polskiéj w Nr. 182 i w Polaku Sumiennym w Nr. 197, mogąc pozorami uwieść publiczność, nie należy ich acz bezimiennych zostawić bez odpowiedzi.

Niepotrzebnie Pan Fr. Dr. cisnął się pomiędzy zmieniających bilety bankowe, dla wybadania każdego, wiele wymienił, i obliczenia tym sposobem dziennéj wymiany; gdyż, gdyby był zgłosił się do Dyrektorów, byłoby mu pozwoloném zasiąść obok wymieniających Kasyerów, a tam z wszelką dogodnością mógłby był rzetelną wymianę obliczyć. Że wyrachowanie jego, jakoby codziennie tylko 1625 do 2330 złt. wymieniano, zupełnie mylne, przekona już ta uwaga, iż w takim razie przez cały dzień tylko 40 do 50 osób przecisnęłoby się przez kasę wymiany, nikt albowiem mniéj jak 40 do 50 złt. do wymiany nie przynosi. Można zapewnić, iż kilkakroć większa liczba osób załatwia się codziennie w kasie wymiany. Nie donosi także P. Fr. Dr., którą z kas kontrolował, dwie są albowiem kasy wymiany, jedna dla cywilnych, druga dla wojskowych. Oprócz tego na żądanie zgromadzenia kupieckiego, ułożona została przez nich lista blisko 60 kupców korzennych i innych najwięcéj z natury swojéj drobnéj monety potrzebujących, którzy bezpośrednio z mennicy za asygnacyami Banku pewną sumę w miedzi odbierają. Nie można także odmówić wymiany za asygnacyami płatnikom, szpitalom i fabrykom wojskowym, między których rozdziela się także cała ilość biletów kasowych drobnych, jaka w ciągu dnia do kasy Banku wpływa. Dodając do tych wymian wypłaty obowiązkowe Banku, które jak np. za kupione srebro, chociaż w części monetą zdawkową uskutecznione bydź muszą, każdy łatwo przekona się, iż z sumy około 20,000 złt. jaką kasa Banku w mennicy odbiera, nic pozostać nie może. Bezdowodne zarzuty Kasyerom Banku czynione, nie zasługują na odpowiedź; w chwili kiedy urzędnicy publiczni, najgorliwiéj nawet obowiązki swe wypełniający, wystawieni są na pociski w bezimiennych artykułach, w pismach publicznych umieszczanych, każdy przyuczyć się powinien szukać nagrody w wewnętrznem przekonaniu, że obowiązku swego sumiennie dopełnia. Niemasz przykrzejszego urzędu, jak na teraz Kasyera wymiany; w zgiełku i ścisku, przy zepsutém z tego względu w dni gorące powietrzu, trzeba z ciągłą uwagą i natężeniem pełnić przykre obowiązki, a każdą pomyłkę z własnéj kieszeni wynagradzać. Może się o tém łatwo każdy naocznie przekonać.

Mimo rękojmi jaką Bank ma w charakterze wybranych przez siebie Kasyerów, sądził iż ubliżyłby najświętszym swoim obowiązkom, gdyby ich nie otoczył takiemi przepisami, iż żadne nadużycie nie może mieć miejsca. Z tego względu kasa Banku zamykana jest nietylko na trzy klucze przy Kasyerach, ale nadto na dwa przy Dyrektorach Banku będące. Żaden więc z Kasyerów sam jeden i bez wiedzy Dyrektorów do kasy wejść nie może. Wszystkie gatunki monet, szczegółowo i z największą starannością są kontrolowane. Zaraz po otworzeniu kasy, moneta zdawkowa z mennicy przyniesiona, rozdzielona jest przez Dyrektora na stoły do wymiany przeznaczone, i na część do dyspozycyi za asygnacyami Banku zachowaną. Po zakończeniu wymiany, następuje zaraz rewizya kasy przez Dyrektora, który wszelkie wpływy i wydatki sprawdza z dowodami, nietylko co do wysokości ale i co do rodzaju monet; poczém w obecności Dyrektora kasa zamyka się aż do dnia następnego. Przy takiém urządzeniu nie masz nawet fizycznéj możności, aby Kasyer mógł workami monetę zdawkową wydawać, i za to nieprawne pobierać opłaty. Urządzenie to wiadome jest Komisyi umorzenia długu krajowego, z członków Senatu i Izby Poselskiéj złożonéj, któréj obowiązkiem jest czuwać także nad wymianą biletów bankowych. Nie zaniedbaliby ci szanowni mężowie przedsięwziąść przyzwoitych środków, gdyby postępowanie Banku lub jego kasyerów najmniejsze podejrzenie wzniecało. Oprócz tego Bank czując ważność w obecnéj chwili téj części służby publicznéj, uprosił znakomitych kupców, na Radców handlowych powołanych, aby mogli kolejno kasę wymiany odwiedzać, na niedogodności uważać, i zaradcze środki wskazywać. W skutku tego przez decyzyę na dniu 21 Maja r. b. zapadłą, podzielili ci panowie między siebie pracę jak następuje: w Poniedziałek W. Ferd. Szturm, we Wtorek W. Fred. Seydel, w Środę W. Józef Köhler, we Czwartek W. Karol Ziegler, w Piątek W. Samuel Raszke, w Sobotę W. Wojciech Sommer. Kontrola przez Radę Municypalną, obok istniejącéj już w Komisyi umorzenia długu krajowego, miejsca mieć nie może, ale z chęcią i w każdym czasie Bank przyjmie każdego z członków Rady, któryby przyjść zechciał do kasy Banku, dla asystowania wymianie, i przypatrzenia się prowadzonéj kontroli.

Podawane są różne sposoby wymiany do zastąpienia teraz zaprowadzonego, w szczególności aby w kilku cyrkułach miasta ustanowić szczegółowe kantory wymiany — aby w sali giełdowéj na kilku stołach uskuteczniać wymianę — aby zamiast liczenia rozdawać pieniądze w paczkach; lecz każdy mający cokolwiek doświadczenia w tym przedmiocie przyzna, iż sposoby te, skoro ilość zgłaszających się po wymianę żądań, przewyższa przygotowany zapas, utrudniłyby kontrolę, doprowadziły do dowolności i stronności w rozdawaniu, a nie pomogłyby ogółowi, gdy i teraz cały zapas przygotowanéj zdawkowéj monety codziennie w publiczność sposobem wymiany rozchodzi się. Wszystkie kasy zagraniczne, jako to: Drezdeńska, Pruska, Wiedeńska, a nawet Banku Paryzkiego i Angielskiego, trzymają się sposobu przez Bank Polski przyjętego. Jedynym u nas środkiem zaradzenia byłoby, aby mennica mogła więcéj jak 20 tysięcy codziennie wybijać, i aby na to miała dostateczny zapas srebra. Główną na téj drodze przeszkodą jest oblężenie kraju naszego przez ościenne mocarstwa, których tak zwane kordony zdrowia najmniejszéj ilości srebra dla Banku nie przepuszczają — niemniéj rozporządzenia rządu Pruskiego przytrzymujące fundusze Banku. Niedogodności więc jakich przez brak brzęczącéj monety doświadczamy, policzyć należy do tych ofiar, które na ołtarz ojczyzny dla odzyskania jéj niepodległości niesiemy. Przedsięwzięte jednak przez Rząd Narodowy środki, i starania Banku spodziewać się każą, iż mennica w niedługim czasie przyzwoicie w kruszce zaopatrzona zostanie, tak iż utrudzony momentalnie kurs biletów bankowych, do równowagi przywrócić będzie można. — w Warszawie d. 12 Lipca 1831 r. — Z polecenia Banku: Sekr. Jen. *Hassmann*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.